

Królestwo Boże według Strażnicy

Oczywiście, w różnych religiach, czasem wspomina się o Królestwie Bożym. Ba, miliony ludzi modli się o nie powtarzając Modlitwę Pańską (zwaną "Ojcze nasz" bądź modlitwą wzorcową. Kiedy ich jednak zapytać: „Czym jest "Królestwo Boże"? Odpowiadają różnie. Niektórzy mówią: "Mamy je w sercu". Inni nazywają tak niebo. Jak się jednak przekonamy, Biblia udziela na to pytanie odpowiedzi. (...) ¹

Jednakże Królestwo, o którym głosił Jezus, jest czymś drugorzędym wobec zwierzchniej władzy Boga nad wszechświatem. To mesjańskie Królestwo zostało powołane w określonym celu. Na czym ono ma polegać? (...) ²

Za pomocą tego Królestwa Jezus Chrystus przywróci panowanie Jehowy nad ziemią, obejmie rządy w jego imieniu i raz na zawsze wykaże prawowitość zwierzchnictwa Bożego. ³

Nauka Strażnicy na temat zniwa

Jak widzisz, od samego początku powstania tego ruchu, można zauważyć dopasowywanie nauk biblijnych do polityki Towarzystwa Strażnica. Wytyka się innym, że: czasem wspomina się o Królestwie Bożym. Ba, miliony ludzi modli się o nie powtarzając Modlitwę Pańską (zwaną "Ojcze nasz" bądź modlitwą wzorcową). Natomiast świadkowie nawet nie modlą się tą wzorcową modlitwą, choć Pan Jezus powiedział wprost: *A wy tak się módlcie: Ojcze nasz, który jesteś w niebie...* Według ich nauki Królestwo Boże to życie na ziemi. Powrót do utraconego raju. Ale Adam nie był w raju, tylko w Edenie. Słowo raj dopiero pojawia się w Nowym Testamencie. Wybitny znawca greki, na którego chętnie powołuje się Strażnica, Wiliam Barclay pisze między innymi: W dalszym rozwoju myśli chrześcijańskiej nie łączyła już raju z jakimś pośrednim miejscem czy stanem. **Raj był tym samym, co niebo.** ⁴

Dlatego w Objawieniu czytamy: *Zwycięzcy dam spożywać owoc z drzewa życia, który jest w raju u Boga* (Obj. 2:7 b BT). Paweł nie został uniesiony w zachwyceniu do Edenu, ale do **raju**. Nauka Biblii jest niezmienna tak, jak sam Bóg. Co prawda dziś niektórzy głoszą, że Bóg jest ponad swoje Słowo, dlatego może je zmieniać. Gdyby Bóg zapowiedział jakieś proroctwo i zmienił je przez jakiegoś proroka, lud zostawiłby Słowo i zaczął się kierować własnymi prawami. Towarzystwo zapowiadało różne wydarzenia, które się nie spełniły, ponieważ były kombinacją, a nie nauką biblijną. Oto niektóre z tych „przepowiedni”:

Potrójne zakończenie jest w zupełnej zgodzie z tem, cośmy znaleźli, co Pismo Święte uczy, to jest, że „Żniwo czyli koniec wieku”, przypada na rok 1874 i że powołanie „**skończyło się w 1881 roku** (...)” ⁵

Żniwo zatem zaczęło się jakiś czas po roku 1914, który oznaczał początek „czasu końca”, inaczej mówiąc „zakończenia systemu rzeczy”. ⁶

¹ *ŚJ- Głosiciele Królestwa* s 84,85

² *Wykłady Pisma Świętego*, tom II rozdz. VII s 387 (podkreślenie autora)

³ 1 Mojż. 3:15; Psalm 2:2-9

⁴ *Objawienie św. Jana* TOM I s 92

⁵ *Wykłady Pisma Św.*, tom II rozdz. VII (Tom II str.387) (podkreślenie autora)

⁶ *Strażnica* CIII/12 s.8 § 8 rok wyd. 1982)

Ale kiedy po roku 1914 'Syn człowieczy wysłał swych aniołów', aby oddzielili "synów królestwa" od "synów niegodziwca", to znaczy od "czyniących bezprawie", do których należą również religijni przywódcy sfalszowanego chrystianizmu tworzący wspomnianego "człowieka bezprawia"? Odpowiedź musi pokrywać się z faktami, te zaś wskazują, że stało się to w roku 1919, gdy zrodzeni z ducha, namaszczeni "synowie królestwa" zobrazowani przez "pszenicę" zaczęli się uwalniać od chwastów, czyli rzekomych chrześcijan, którzy zawładnęli "polem", jakim jest ludzkość. Żniwo ziemi" dojrzało i nadeszła pora, by Syn człowieczy" zapuścił swój sierp i żąć.⁷

Jak już zdażyłeś się przekonać zapowiadano różne daty rozpoczęcia się Królestwa Bożego. Możemy mieć własne zdanie na temat mniej istotny, ale nauka o Królestwie Bożym jest fundamentalną nauką Biblii. Taka chwiejność przypomina mi ojca, który słusznie ukarał dziecko za nieposłuszeństwo, natomiast matka kierując się nierozsądnym uczuciem, podważa autorytet ojca i zezwala na coś, co ojciec zakazał. Jaką drogę wybierze dziecko? Oczywiście swoją, która nie będzie się podobała matce, ale za taki stan rzeczy będzie obwiniać męża, że nie stoi na wysokości zadania. Podobnie i 'niewolnik' zachowuje się emocjonalnie jak niestabilna kobieta, która bazuje na uczuciach, aby za wszelką cenę utrzymać głosicieli. Kieruje się populizmem, za który tak bardzo krytykuje innych. Ale jak uczy nas doświadczenie te metody mają krótki żywot. Gdzie emocje wzrastają, tam rozsądek maleje. Strażnica daje odpowiedź na każde pytanie, nawet na te, na które nie odpowiedział Pan Jezus, i to musi obrócić się przeciwko jej autorom. Ponieważ ludzie domagają się jasnej odpowiedzi na każde pytanie, taka metoda do pewnego czasu przynosi "niewolnikowi" odpowiednią reklamę, ale czas zweryfikował te "nauki" i okazało się, że "prorok" kłamie. Mówi w imieniu Boga, chociaż tak nie mówi Bóg (5 Mojż 18:2-22).

Często otrzeźwienie przychodziło za późno, jeśli w ogóle nastąpiło. Autorzy tych "proroctw" próbują zawsze obarczyć winą swoich poddanych, których przewinienie polega jedynie na tym, że bezkrytycznie przyjmowali ich "nauki". Chwilowy sukces "niewolnika" przypomina niejako radość dziecka, którego ominęła kara, ale podrywanie autorytetu Słowa Bożego sprawia, że wielu głosicieli straciło zaufanie do wszystkiego. Powoływanie się w Strażnicach na Boga, aby uwiarygodnić swe teorie, przyczynia się raczej do podkopywanie autorytetu Biblii, co w końcu dla wielu kończy się ateizmem. Poznałem ludzi, którzy nauczyli się w Organizacji jednego: do perfekcji oskarżać innych. Ale przecież to się nie wzięło z nikąd. Cały czas pilnie uczyli się tego nieświadomie z literatury "niewolnika". Po wyjściu z Organizacji nadal prowadzą boje z innymi, choć nikt już ich nie atakuje. Po prostu brakuje im adwersarza. Jak widzisz, *gorliwość bez rozważa nie jest dobra. Kto spiesznie kroczy naprzód, może się potknąć. To głupota prowadzi człowieka na manowce, a potem jego serce wybucha gniewem na Pana (Przyp. 19:2,3).*

Pierwsza rzecz, do której chciałbym się odnieść, to wypowiedź Strażnicy, która celowo zaciemnia przypowieści. Przypowieści mają to do siebie, że rządzą się zawsze tymi samymi prawami i mają uzmysłwić słuchaczom (czytelnikom), tak jak to miało miejsce w powyższym przypadku, że sprawiedliwych i wiernych czeka nagroda, nieposłusznych zaś kara. Ponieważ jednak uczniowie usilnie nalegali,

⁷ Strażnica CIII/12 s.8 § 9 (podkreślenie autora)

Pan Jezus podał im dokładne znaczenie tej przypowieści, nie pozostawiając miejsca na żadne spekulacje ludzkie. Wyłożone (w jasny sposób)) znaczenie przypowieści nie wymaga żadnej dodatkowej interpretacji. Byłaby to nadinterpretacja, tym bardziej niedorzeczna, iż wykładowcą był sam Autor.

Żniwo — to koniec świata, **żeńcy** — to aniołowie, którzy podczas żniwa rozdzielają synów królestwa, od tych, którzy popełniają nieprawość (Mat. 13:39-41). A gdy przyjdzie Syn człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie **na tronie swej chwały**. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jednych od drugich jak pasterz **rozdziela owce** — od **kozłów**.

Tak będzie przy końcu świata; wyjdą aniołowie i **wyłączą złych spośród sprawiedliwych**. I wrzucą ich w piec ognisty; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Zrozumieście to wszystko? Odpowiedzieli mu: Tak (Mat. 13:49-50).

W Przypowieści też Jezus nie podał żadnej daty, na przykład: 1874, 1914, czy 1975. Taka praktyka przeczy temu, czego nauczał Chrystus we wszystkich swoich eschatologicznych przypowieściach, że *dnia i godziny nikt nie zna* i że przyjdzie w czasie, gdy ludzie będą Go najmniej oczekiwać.

Biblia podaje nam kolejność tych wydarzeń:

- Syn Człowieczy przyjdzie w **swej** chwale
- Jego aniołowie przyjdą wraz z Nim i zasiądzie na tronie **swojej** chwały
- Narody świata zbiorą się przed Nim
- Jezus, za pomocą aniołów, oddzieli owce od kozłów

Jak rozpoznać sługę wiernego i roztropnego?

Kto jest więc tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm o właściwej porze? Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, zacząłby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami, Przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mat. 24:45-51).

Kiedy Pan Jezus mówił o wiernym słudze, Jego słuchacze wiedzieli o kim mówi. Dobrze znali zwyczaje, jakie u nich panowały. Wierny sługa, inaczej zarządca, miał prawie nieograniczone uprawnienia i choć sam był niewolnikiem – to jednak sprawował kontrolę nad pozostałą częścią służby. Kierował także domem oraz całym majątkiem swego pana. Takie stanowisko mógł osiągnąć tylko dzięki niezłomnemu przestrzeganiu praw ustanowionych przez swego pracodawcę.

Kto jest sługą wiernym?

Pytasz się mnie, kto (wg mnie) jest tym wiernym sługą? Pokaże to przyszłość, kiedy Pan Jezus przyjdzie w swojej chwale i w mocy. Jeżeli wiernie będziemy trzymać się kontekstu (Mat. 24:45-51), to przeczytamy tam, iż **wraz z przyjściem**

Pańskim złym sługą zostanie ukarany, a dobry i wierny nagrodzony. Jeżeli więc (wg nauczania Strażnicy) Pan Jezus już przyszedł i nagrodził swego wiernego sługę, **to dlaczego nie rozprawił się równocześnie ze złym sługą**, skoro o takiej sprawiedliwości nauczał?

Nagroda i kara miały nastąpić w tym samym czasie, jak czytamy: *Przyjdzie pan sługi (...) i usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mat. 24:50-51).* Kto zatem dawał pokarm na czas słuszny przez 19 wieków, kiedy w Brooklynie nie było Russella ani jego następców? Sługa dobry i zły jest na świecie cały czas, i będzie aż do Jego przyjścia (Mat. 24:45-51).

Biblia nie mówi nic o tym, że pod koniec dziewiętnastego wieku ma się pojawić wierny sługa w postaci jednoosobowej (jak to mało miejsce w przypadku Russella i Rutherforda) przekształcając się następnie w kilkunastoosobową grupę, która miała wydawać książki, Strażnice i inne opracowania. A oto niektóre nauki publikowane przez "wiernego sługę":

'Niewolnik o sobie'

Karol Taze Russell był siódmym posłańcem. Żaden z badaczy, który zbadał odpowiednie dowody nie wątpi, że on był aniołem Laodyceńskiego kościoła. Przez niego **przyszło jasne rozwinięcie Boskiego Planu Wieków**. On jest najwybitniejszym posłańnikiem, o jakim wspomina zarówno Objawienie jak i prorocstwo Ezechiela.⁸

Po śmierci Russella **rozgorzała walka o miano „sługi wiernego i rozumnego”**. Wielu spośród tych, którzy zostali odsiani, utrzymywało, że „sługą wiernym i roztropnym“ – przepowiedzianym przez Jezusa w Ewangelii według Mateusza 24: 45-47 (Bg) i mającym zaopatrywać domostwo wiary w pokarm duchowy, był jeden człowiek – Charles Taze Russell. Przez kilka lat po jego śmierci opinię taką wyrażała nawet sama Strażnica.

Jehowa przysposobił w łonie swojej organizacji niezbędne urządzenia dla pouczenia swego ludu i wszyscy poznajemy, że od szeregu lat „Strażnica” była środkiem podawania wiadomości ludowi Bożemu. To nie znaczy, że ci, co przygotowują rękopis „Strażnicy”, są inspirowani, lecz że Pan przez swych aniołów dogląda, by wiadomości były dane jego ludowi w czasie słusznym. W wypełnianiu swych prorocत्व. Pan powoduje nastąpienie wydarzeń, poczem zaprasza swoich poświęconych do spostrzeżenia ich. Bóg karmi swój lud przez Chrystusa Jezusa przeznaczonym dlań pokarmem i daje mu we właściwym czasie.⁹

(...) to czy mamy odwrócić się od uczy z „pokarmu na czas słuszny”, a w miejsce tego karmić się rozmaitymi obcymi naukami, „abyśmy nie byli chwiejącymi się i unoszącymi się każdym wiatrem nauki przez fortel ludzki i przez chytryść podejścia błędem?”¹⁰

⁸ Świadkowie Jehowy - Głosiciele Królestwa Bożego s. 626 (podkreślenie autora)

⁹ Ks. pt. *Bogaćwo* str. 279 rok wyd. 1936 w j. polskim (podkreślenie autora)

¹⁰ str. 105 (wg oryginalnej pisowni)

Szatan coraz bardziej jest czynny w swych usiłowaniach, aby wprowadzić w roz-targnienie umysły ludzi Bożych i **odciągnąć ich od stołu** z prawdami, jaki jest dla nich przygotowany. W niektórych wypadkach udaje się mu to. Dziwnem się wyda-je, że ten, kto już raz miał przywilej cieszyć się pokarmem dostarczonym mu przez Pana, może następnie opuścić stół Pański i powrócić do próżności świata. Nic tak nie oburzyło przeciwnika jak siódmy tom (Dokonana Tajemnica) „pokarmu na czas słuszny”, jaki Pan w opatrności swej łaskawie nam udzielił raczył. Podczas, gdy dzieło to wzmocniło i utwierdziło tysiące wiernych dzieci pańskich (...) ¹¹.

Czyż Strażnica, Towarzystwo Biblijne i Broszur nie jest tem jedynem źródłem, które Pan używa do rozszerzania swej prawdy stale od początku okresu tego żniwa? Czyż ostatnio wydana nowina nie jest tym „gradem” prawdy, o którym mówi Pismo Święte (...) ¹²

Kiedy Świadkowie Jehowy analizują swe nowożytnie dzieje, utwierdzają się w przekonaniu, że Jehowa naprawdę oczyszcza swój lud (Malachiasza 3:1-3). Nie-właściwe poglądy, wierzenia i praktyki są stopniowo zarzucane, a kto decyduje się przy nich obstawać, odchodzi razem z nimi. Pozostali nie należą do tych, któ-rzy byliby skłonni sprzeniewierzać się prawdzie biblijnej, aby ją dostosować do ludzkich poglądów filozoficznych. Nie są naśladowcami żadnego człowieka, ale oddanymi sługami Jehowy Boga. Dostrzegają niezaprzeczalne dowody, że orga-nizacja należy do Jehowy, toteż chętnie poddają się jej kierownictwu. Radują się z tego, iż światło prawdy świeci coraz jaśniej (Prz. 4:18). Każdy z nich poczytuje sobie za ogromny przywilej, że może być aktywnym Świadkiem Jehowy, głosicie-lem Królestwa Bożego. ¹³

Wnioski:

► Sługa 'wierny i roztropny' nie miał toczyć między sobą walki o miano "sługi wiernego i rozumnego", jak to miało miejsce w szeregach najwyższych władz Świadków Jehowy, pomiędzy zwolennikami Russella, a Rutherforda.

► Po drugie: kto nim jest, okaże się w czasie przyjścia Pańskiego, kiedy to dobry sługa zostanie nagrodzony, zły ukarany.

► W związku z upadkiem podstawowej doktryny, jaką jest rok 1914, należy spodziewać się zmiany tej "nauki". Przemineło już pokolenie tego roku, a Księgę Objawienia, nauczyciele Towarzystwa Strażnica wypełnili symbolicznie w latach 1914-1818

Czyż Strażnica, Towarzystwo Biblijne i Broszur nie jest tem jedynem źródłem, które Pan używa do rozszerzania swej prawdy stale od początku okresu tego żniwa? . Czyje to były "prawdy"? Pana Boga, czy Strażnicy? Kto ponosi odpowiedzialność za oskarżanie Boga swymi naukami?

¹¹ s.106

¹² s.106

¹³ Świadkowie Jehowy – Głosiciele Królestwa Bożego s. 641

Czy Bóg zarządza światem poprzez organizację?

Strażnica z 1894, pisana przez Ch. T. Russella ostrzegała przed tworzeniem widzialnej organizacji¹⁴.

Formowanie z takich zgromadzonych jakiejś **widzialnej organizacji**, byłoby **rzecz jasna sprzeczne z Duchem Boskiego planu**; a gdyby do tego doszło, ze strony kościoła byłoby to oznaką dążenia do podporządkowania się popularnemu dziś wyobrażeniu o organizacji czy związku (zobacz też Izajasza 8:12). **Zadanie obecne nie polega na organizowaniu, lecz na rozdzielaniu**, jak to było podczas żniwa żydowskiego (Mat. 10:34).

Chociaż zatem **nie uznajemy**, by w skład planu Pańskiego co do dzieła żniwnego **wchodziła widzialna organizacja** zgromadzonych, jak gdybyśmy się spodziewali, że jakaś organizacja przetrwa do następnej ery, to jednak uważamy, iż jest jego wolą, aby miłujący Pana często rozmawiali w swym gronie o swych wspólnych nadziejach i radościach, bądź też próbach i trudnościach, dzieląc się między sobą cennymi wiadomościami z Jego Słowa. (*podkreślenie autora*)

Nie tylko Russell, ale i Rutherford przez jakiś czas popierał swego poprzednika w tym temacie:

Szatan zauważył, że to będzie wielce pożyteczne dla niego, aby chrześcijanie byli więcej popularni; dlatego też chrześcijańska religia była wprowadzana w życie z wielkim przepychem w tym złym świecie. Diabeł następnie pracując nad tem, wprowadził ambitnych mężów pomiędzy chrześcijan, których pragnieniem było, aby się świecić przed ludźmi i którzy we właściwym czasie sami siebie postanowili na biskupów i starszych, którzy z czasem ustanowili klasę kleru odróżniającego się od laików i ludzi. Kler będąc w ten sposób zorganizowany, wprowadził do kościoła fałszywe doktryny, nauczane przez pogańskich filozofów, które jak widzimy, były naukami i wymysłem Diabła. To było użyte w celu zniszczenia posłannictwa Pana Boga.¹⁵

Rutherford zrobił dokładnie to, przed czym wcześniej sam przestrzegał. Ustanowił się naczelnym biskupem w Brooklynie, przydając sobie jeszcze miano Sędziego. Nie tylko zorganizował totalitarną organizację, ale wprowadził do niej nowe, fałszywe doktryny, **nauczane przez pogańskich filozofów, które jak widzimy, były naukami i wymysłem Diabła. To było użyte w celu zniszczenia posłannictwa Pana Boga.** Nauki o których "niewolnik" nie chce pamiętać, a gdy mu się je przypomina, bardzo się denerwuje. Pomimo tych ostrzegawczych sygnałów, następni prezesi Towarzystwa Strażnica, nie zważali na to co pisali ich poprzednicy, i na każdy temat mieli i mają nadal swoje własne spojrzenie. Ważne było jedno: żeby miało to posmak proroczy, jako pochodzący od Boga. Każdy kolejny Prezes Towarzystwa Strażnica swoje "proroctwa" nazywa "*nowym światłem*", lepszym zrozumieniem, tak aby nową teorię można przepchnąć (oczywiście nie tłumacząc się ze zdezaktualizowanych nauk). Książka wydana w 1995 roku wprost atakuje głosicie-

¹⁴ zobacz Strażnica 1985 r. 18 s. 8 § 3,4 TOM CVI

¹⁵ Książka *Wyzwolenie* s 205 ak. 2 wyd. 1928 r. autor J. Rutherford (podkreślenie. autora)

li, którzy trzymają się prawd zamieszczonych na łamach Strażnicy: **Kto decyduje się przy nich obstawać, odchodzi razem z nimi.**¹⁶ Książka wydana w 1991 r. przedstawiła wyżej poruszony temat w następujący sposób:

(...) Przy górze Synaj Bóg zorganizował swój lud w naród i nadał mu prawa i przepisy dotyczące wielbienia oraz stosunków międzyludzkich (2 Mojż. 24:12); Jer. 7:24,25) Ustanowił kapłanów, aby przewodzili w oddawaniu czci i pouczali lud o wymaganiach Jehowy, a niekiedy posyłał proroków, żeby w razie potrzeby napominali i ostrzegali lud (5 Mojż. 33:8,10). Chociaż więc Jehowa wysłuchiwał modlitwy poszczególnych czcicieli, **to jednak wskazówek udzielał im przez organizację.**¹⁷ (podkreślenie autora)

"Niewolnik" cały czas atakuje kościoły, w których przewodzą kapłani. Natomiast sam poszedł jeszcze dalej, nauczając, że te wskazówki udziela Bóg tylko przez Organizację, choć Biblia jasno wskazuje, że poznanie zostaje Objawione przez Ducha Świętego (Jan 16:13), *a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzyć pragną (1 Piotra 1:12).*

Pewnie i sami aniołowie pogubiliby się w tych rewelacyjnych "objawieniach" wydanych przez Strażnicę. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Organizacja, bez żadnych skrupułów egzekwuje swoje zalecenia od swych poddanych, innych zaś nazywa odstępczym chrześcijaństwem lub *Babilonem Wielkim* skazanym na zagładę.

Jezus - posłany do "zagubionych owiec Izraela"

Zanim przyszedł Jezus o narodzie izraelskim można by wiele powiedzieć, tylko nie to, że był doskonale zorganizowany. Nie praktykował czystego uwielbienia. Większość z nich czyli resztką 10-pokoleniowego królestwa oraz potomkowie tych Żydów, którzy powrócili do Palestyny po niewoli babilońskiej, była wówczas rozproszona po całej ziemi, rządzona przez tamtejszych władców wg praw obcych im narodów. To spowodowało, iż byli również podzieleni w swoich wierzeniach (przekonaniach, poglądach).

„Upiększyli“ i rozbudowali więc, dane im na Syjonie Prawo do tego stopnia, że nawet przestrzeganie tak prostego przykazania, jak święcenie Sabatu, było niemożliwe. Kult uprawiany w Jeruzalem był skalany komercjalizmem i pustą formą licznych rytuałów i ceremonii. Pomimo tego stanu rzeczy, służba Jezusa skierowana była głównie do Żydów i Samarytan. Dlaczego? On sam wyjaśnił: *Zostałem przysłany tylko do zaginionych z Izraela (Mat. 15:24).* Bez względu na ich niewierność i odstępcstwo, nadal pozostawali Jego wybranym narodem. Dopiero po odrzuceniu Go jako Mesjasza, *"opuszczył ich dom"*, do czasu swego powrotu w chwale (Mat. 23:38, 39).

¹⁶ Świadkowie Jehowy *Głosiciele Królestwa*, s 641

¹⁷ *Prowadzenie rozmów na podstawie Pism* s. 224

W jaki sposób Bóg porozumiewał się z Izraelem?

Biblia jest pełna przykładów, w jaki sposób Bóg wpływał na ludzi, aby czynili Jego wolę. Do niektórych z nich przemawiał bezpośrednio (Rodz. 46: 1-4, Jozuego 8:1) lub poprzez aniołów (Sędz. 6:11-24, rozdział 13). Do innych, w tym proroków, poprzez wizje i sny (1 Królewska 3:5-15, 9: 1-9; Iz. 1:1; Amosa 7:1-9; Ex. 1:1). Jednak większość przesłań skierowanych do ludu Bożego jako grupy, docierała poprzez proroków. Jak stwierdza list do Hebrajczyków 1:1: "*Od dawna na wiele sposobów i przy wielu okazjach przemawiał Bóg do ojców naszych poprzez proroków*"

Prorocy byli zwykle posyłani do ludu Bożego, gdy ci stawali się niewierni. Ich zadaniem było przekazywanie poleceń od Boga, przestrzeganie ludzi, by odwrócili się od ich fałszywych kultów i zachęcanie do posłuszeństwa Prawu i praktykowania czystego oddawania czci Bogu. Kim byli ci prorocy? Nie byli wybierani przez przywódców narodu, kapłanów lub innych proroków. Byli wyznaczani przez Boga, poprzez Ducha Świętego (Liczb. 11:24-29). Po prostu otrzymywali przesłania od Boga i podawali je innym.

Nie do pomyślenia jest, aby ówczesny 'niewolnik' zajął takie stanowisko jak Mojżesz, gdy doniesiono mu, iż oprócz niego i siedemdziesięciu starszych (którzy zgromadzili się w namiocie), ktoś jeszcze prorokuje: *Mojżeszowi Eldat i Medat prorokują w obozie. Na to odezwał się Jozue, syn Nuna, usługujący Mojżeszowi od swej młodości, i rzekł: Panie mój, Mojżesz, zabroń im tego. Odpowiedział mu Mojżesz: Czyżbyś był zazdrosny o mnie? Oby cały lud zamienił się w proroków Pana, aby Pan złożył na nich swego ducha!*

W Prawie nie było żadnej procedury wyznaczania proroków, ani ich uwiarygodniania. Dla Izraelitów istniały trzy sposoby rozpoznania, czy ktoś, kto nazywał siebie prorokiem naprawdę reprezentował Boga:

1. Prorok przemawiał w imieniu Boga.
2. Proroctwo spełniło się (5 Mojż. 18: 20-22).
3. Proroctwo popierało formę wielbienia wskazaną przez Jahwe

Opisana w Biblii pozycja proroka nie zapewniała wcale ani prestiżu, ani władzy. Prorocy nie byli osobami popularnymi. Wielu z nich było traktowanych przez swój naród wybrany bardzo źle, wręcz wrogo. Niektórzy byli nawet brutalnie przesładowani lub zabijani przez przywódców narodu. Czy prorocy byli kiedykolwiek zorganizowani w centralne ciało kierujące narodem izraelskim?. Biblia wspomina o grupach proroków w kilku miejscach,¹⁸ ale nie istnieje wzmianka o tym, by spełniali rolę „kanału“ regularnej komunikacji. W rzeczywistości, wydaje się, że czasami prorocy nie byli nawet świadomi istnienia lub miejsca przebywania innych proroków, czy innych wiernych sług Bożych.

Przykładowo, w jednym z okresów niewierności w królestwie północy, prorok Eliasz był przekonany, iż jest jedyną osobą w Izraelu, która nie pokłoniła się Baalowi. A jednak Bóg wyjawiał mu: *Zachowałem w Izraelu siedem tysięcy — wszyst-*

¹⁸ np. 1 Sam. 10:5,10; 2 Król. 2:3,5 i 4:38

kich których kolano nie ugięło się przed Baalem i których usta go nie ucałowały (1 Król.19 :18). Ci wierni ludzie niewątpliwie zostali uznani za nielojalnych wobec wyznaczonego króla, który był wówczas u władzy. Nie byli jednak zorganizowani w żadną grupę. Żyli cichym życiem osobistej wiary w Boga, w otoczeniu niewiernych, choć wciąż wybranych ludzi.

W całym okresie trwania Izraela, Biblia wspomina o pojedynczych osobach, które zachowały wierność Bogu, bez względu na to, czy przywódcy narodu prowadzili ich we właściwym kierunku, czy nie. Taka sytuacja panowała aż do przyjścia Jezusa. Prorok Symeon ujrzał w niemowlęciu Jezus, wypełnienie się proroctwa przekazanego mu przez Ducha Świętego (Łuk. 2:25-35). Wspomniana jest tam także prorokini Anna (Łuk. 2:36-38).

Rozpoczyna się era chrześcijańska

Przyjście Jezusa przysporzyło Mu raczej nowych rzeczników, nie wprowadzając wcale nowych, ludzkich sposobów komunikowania się Boga z ludźmi. List do Hebrajczyków wspomina: *w tych dniach Bóg przemówił do nas poprzez swojego Syna, którego wyznaczył na dziedzica wszelkich rzeczy i przez którego stworzył wszystko* (Hebr.1:2). Czy Jezus ustanowił zatem jakąś widzialną instytucję, która reprezentowałaby Jego interesy na ziemi, czy też chodziło Mu o to, aby każdy nowonarodzony chrześcijanin stał się ambasadorem Chrystusa, by w Jego imieniu mógł sprawować poselstwo? (2 Kor. 5:20).

Pewnego razu, gdy Jezus mówił o zachowywaniu czujności, Piotr zapytał: *Panie, mówisz **do nas** tę przypowieść, czy **do wszystkich**. Pan odpowiedział, któż jest więc tym sługą wiernym i rozumnym, którego pan postawi nad swym gronem sług, aby rozdawał im pokarm słuszny we właściwym czasie? Szczęśliwy będzie sługa ów, którego pan znajdzie tak czyniącego podczas jego powrotu. Mówię wam zgodnie z prawdą, postawi go ponad całym swoim dobytkiem. Ale przypuśćmy, gdyby sługa ów rzekł do siebie, pan mój zwleka z powrotem, a potem zaczął bić innych służących i służebnice, jeść i upijać się. Pan tego sługi powróci w dniu w którym się go sługa nie spodziewa. Ukarze go Pan z surowością i przeznaczy miejsce z niewierzącym. Ten sługa, który zna swojego Pana, a nie jest gotowy lub nie czyni woli pana swego, zostanie mocno pobity. Ale ten, który nie zrozumiał woli swego pana i czyni rzeczy zasługujące na karę, otrzyma niewiele uderzeń. Gdyż komu wiele dano, od tego się wiele wymaga, a komu wiele powierzono, od tego wiele się oczekuje* (Łuk. 12:41-48).

Zapytasz może jak "niewolnik" bije swoje współsługi? Chyba nie ma gorszej chłosty od odwoływania wcześniejszych nauk, które głosiciele przedstawiali jako jedyne i prawdziwe (w imieniu Boga) na terenie gdzie głosili. Choć w ich sercach kłębiły się różne pytania i wątpliwości musieli je zdusić i nazwać "nowym światłem" i na nowo głosić coś, co okazało się później wymyśloną teorią.

Które pokolenie nie miało przeminąć?

Zobacz ile lat głoszone, że pokolenie roku 1914 nie przeminie, aż nastanie Armagedon i "Raj na ziemi"?

Łatwiej nam na tej podstawie zrozumieć sens słowa „pokolenie” z Ewangelii według Mateusza 24:34. W powszechnym życiu „pokolenie” oznacza: **1** wszystkich ludzi, którzy się urodzili i żyją mniej więcej w tym samym czasie; **2** przeciętny odstęp pomiędzy urodzeniem rodziców i ich dzieci, zwykle dwadzieścia do trzydziestu lat. Które z tych znaczeń mógł mieć na myśli Jezus? Z całą pewnością nie ostatnie z wymienionych, gdyż przy pierwszym spełnieniu proroctwa „**pokolenie” trwało od roku 33 aż do 70, czyli przynajmniej 37 lat.**¹⁹

Według Psalmu 90:10 można życie ludzkie obliczać na siedemdziesiąt, a niekiedy osiemdziesiąt lat. W tym stosunkowo krótkim **okresie muszą się zmieścić wszystkie zdarzenia wyliczone przez Jezusa** w odpowiedzi na pytanie o 'znak, kiedy to wszystko będzie miało się dokonać'²⁰

Gdyby nawet przyjąć, że 15-letnie dzieci były na tyle dojrzałe, żeby pojąć znaczenie tego, co się wydarzyło w roku 1914, to najmłodszy z 'tego pokolenia' mają już **około 70 lat**. A zatem większość pokolenia, o którym mówił Jezus, już wymarła. Pozostali są już w podeszłym wieku. Pamiętajmy jednak, że Jezus powiedział, iż koniec obecnego złego świata nastąpi, zanim całkowicie przeminie to pokolenie. Już samo to dowodzi, że do przepowiedzianego końca pozostało niewiele lat.²¹

Niektórzy słudzy Jehowy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914. (...) Sposób, w jaki Jezus używał słowa „pokolenie”, nie dotyczy odmierzania czasu, lecz odnosi się głównie do ludzi, którzy żyją w danym okresie (...) Czy wobec tego wypatrywanie dat lub spekulowanie na temat długości życia literalnego „pokolenia” może dać jakieś korzyści? Bynajmniej! (...) Kiedy w roku 1914 Chrystus objął władzę w swym Królestwie, Szatan został zrzucony na ziemię. Oznaczało to „biada [dla] ziemi (...), ponieważ zstąpił do was Diabeł, pałając wielkim gniewem, bo wie, że mało ma czasu” (Objawienie 12:12). W porównaniu z tysiącami lat rządów Szatana jest to naprawdę krótki czas.”²²

Co to są za niektórzy słudzy Jehowy, którzy tak usilnie pragną ujrzeć koniec złego systemu, że czasami spekulują, kiedy wybuchnie „wielki ucisk”, a nawet próbują to ustalić na podstawie długości życia pokolenia, które pamięta rok 1914? Przecież żaden głosiciel nie pisał o roku 1914, ani o pokoleniu. To "niewolnik" cały czas przesuwał wiek ludzi, którzy mogli coś pamiętać z tego wyznaczonego na chybił trafił roku. Po wielu niespełnionych datach, kierownictwo w Brooklynie wydłużyło sobie pokolenie do tysięcy lat, przekonanie o tym, że udało się mu znowu oszukać tych prostych, niczego nie podejrzewających ludzi. Czystą kpina z Boga i ludzi jest poniższe zapewnienie:

¹⁹ Strażnica r1979 tom C/18, s.24

²⁰ Strażnica, nr 5/1968, s.4 (podkreślenie autora)

²¹ Przebudźcie się!, nr 1/1970, s.13 (Pokolenie to w 1914 roku wg 'niewolnika" miało już ponad 70 lat. Dziś mamy rok 2002, czyli to pokolenie powinno mieć ponad 100 lat. Natomiast wg Biblii, przeciętne życie trwa lat 80, PS. 90:10). Dlatego nie 'nowe światło', ale zwykła arytmetyka zmusiła nauczycieli w Brooklynie do zmiany definicji pokolenia, przesuując ją w nieskończoność.

²² Strażnica 1 listopada 1995, nr 21, s.17, § 6; s.19, § 8,9) (podkreślenie- autora)

Jehowa uczy swój lud przede wszystkim na cotygodniowym studium Biblii prowadzonym za pomocą Strażnicy. **Czy traktujesz to zebranie jako sposobność odbierania pouczeń od Jehowy?**²³

Jedna Strażnica 21/1995 r. bez zająknięcia ogłosiła, że pokolenie może trwać tysiące lat i to bez słowa przepraszam. Nic więc dziwnego, że wielu głosicieli opuściło szeregi Organizacji, a zdecydowana większość zwolniła tempo. Prawie każda Strażnica chłosta tych, którzy ją opuścili po tym jak dostrzegli jej przewrotność. Na nic zdadzą się pokrętne wyjaśnienia. Pomyśl, czy zapowiadanie różnych dat przez "niewolnika" była wolą Bożą? Na co ma czekać głosiciel, któremu Bóg przez swoje Słowo pokazuje manipulacje „niewolnika”?

Gotowość czekania pomaga nam też strzec się zarozumiałości. **Niektórzy z późniejszych odstępców nie chcieli czekać**. Może uważali, że trzeba **coś skorygować** bądź to w rozumieniu Biblii, bądź też w sprawach organizacyjnych. Nie uznali jednak faktu, **iż do wprowadzenia takich zmian duch Boży pobudza niewolnika** wiernego i roztropnego w czasie obranym przez Jehowę, nie zaś wtedy, gdy nam się to wydaje konieczne. Ponadto **każda taka zmiana musi być zgodna z wolą Jehowy**, a nie z naszymi poglądami. Odstępcy dopuszczają, by zarozumiałstwo wypaczyło ich sposób myślenia i doprowadziło ich do potknięcia.²⁴

Najbardziej denerwuje "niewolnika" to, że nie może uciec od tego co wcześniej sam napisał, **Największym wrogiem Organizacji jest więc jej własne wydawnictwo**. Dlaczego zatem tak zażarcie atakuje tych, którzy go przestali słuchać? Ponieważ oni dobrze poznali 'jego' publikacje i to co w nich było pisane.

Ale wracając do przypowieści Pana Jezusa o kąkolu i pszenicy. Przypowieść ta jest zachętą do czujności i właściwego (taktownego) traktowania innych, zwłaszcza innych chrześcijan, kładąc nacisk na to, iż każdy, wcześniej czy później, odpowie za swoje postępowanie. Biblia nigdzie nie sugeruje nawet, aby zbawienie było osiągalne za pomocą jakichś ludzkich organizacji. Ponieważ żadna ziemską organizacją (kościół) nie umarł za rodzaj ludzki, ale Chrystus.

Czy apostołowie byli Ciałem Kierowniczym?

I trwali w nauce apostołowskiej i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (Dz. Ap.2:42). Niektórzy apostołowie, tj. Mateusz, Piotr, Jakub i Jan, pojawiają się często w natchnionych zapisach. Pozostali z dwunastu, nie występują tak często, a ich poczynania nie zaznaczyły się dla rozwoju chrześcijaństwa tak wyraziście, jak np. Pawła, Barnaby, Sylasa czy Tymoteusza. Większość zaś natchnionych Pism Chrześcijańskich została napisana przez ludzi spoza kręgu tych dwunastu, a zwłaszcza przez Pawła, oraz Marka, Łukasza, Jakuba i Judę.

Życie, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa wypelniło w czasach apostołów wiele żydowskich prococtw, w sposób zupełnie inny, niż oczekiwało tego ówczesne

²³ Strażnica 1 sierpnia 1995, nr 15, s. 17, § 13 (podkreślenie- autora)

²⁴ *Strażnica* 17/2000 s.12 §10 (podkreślenie autora)

grono religijnych przywódców i nauczycieli Prawa. Te proroctwa wymagały wyjaśnienia, tak by pierwsi chrześcijanie dobrze je zrozumieli. W jaki sposób głębokie zrozumienie roli Jezusa jako Mesjasza dotarło do młodego kościoła? Według Łukasza, w dniu swojego zmartwychwstania, Jezus ukazał się dwóm uczniom w drodze do Emaus. Jednemu było na imię Kleopas: *Poczynając od Mojżesza i poprzez wszystkich proroków, wyjaśniał im, co było o Nim powiedziane w Pismach (Łuk. 24: 13-35; Jan 5:39,46)*. Są to niezwykle precyzyjne wskazówki, które dowodzą iż pisma hebrajskie odnosiły się do Jezusa — Mesjasza i są one najbardziej wyrazistymi przykładami boskiego objawienia w całym Piśmie Świętym. Gdy Kleopas i jego towarzysz podróży, po wspólnym posiłku z Jezusem, powrócili do Jerozolimy i odnalazłszy jedenastu uczniów opowiedzieli im o spotkaniu z Nim, wówczas, jeszcze w trakcie ich opowieści, sam Jezus ukazał się całej zgromadzonej grupie.

Przed wstąpieniem do nieba, Jezus powiedział, że zamierza osobiście przejąć władzę nad wszystkim, co ma miejsce w niebie i na ziemi: ***Wszelka władza w niebie i na ziemi została mi przekazana. Idźcie więc i czyńcie uczniów ze wszystkich narodów, chrzcząc je w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, nauczając ich przestrzegania wszystkiego co Ja wam przekazałem. A będę z wami zawsze, aż do końca czasu (Mat. 28:18-20)***. Innymi słowy: Wtedy i tylko wtedy będę z wami — rzekł Jezus.

Przed śmiercią Jezus powiedział swoim uczniom, że pośle pomocnika i doradcę, który zastąpi Go po wstąpieniu do nieba: *Ja będę prosić Ojca i da wam innego Pocieszyciela, aby był z wami na wieki. Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi i nie zna; wy go znacie, bo przebywa wśród was i w was będzie (Jana 14:16,17)*. Później, mówiąc o pracy Ducha Świętego, Jezus kontynuował: *Ale kiedy On, Duch prawdy przyjdzie, wprowadzi was we wszelką prawdę. Nie będzie mówił sam od siebie, lecz cokolwiek usłyszysz mówić będzie, to, co ma przyjść wam oznajmi. On mnie uwielbi, gdyż z meo weźmie i wam oznajmi. Wszystko co ma Ojciec, moje jest; dlatego rzekłem, że z mego weźmie i wam oznajmi (Jana 16:13-15). Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie. I poznacie prawdę, a prawda was wyswobodzi (Jan 8:31,32)*.

"Sobór" w Jerozolimie - źródło Nowego Światła?

Towarzystwo Strażnica sugeruje, że starsi zboru w Jerozolimie, miasta, z którego Ewangelia rozprzestrzeniła się po całym świecie, funkcjonowali na sposób zbliżony do "ciała kierowniczego" Świadców Jehowy, czyli rozważając ważne dla chrześcijan zagadnienia w innych zborach i spełniając rolę źródła głębszego zrozumienia prawdy. Towarzystwo twierdzi, że starsi w Jerozolimie spełnili taką rolę, kiedy pojawiła się kontrowersja wokół obrzezania. Czy tak uczy Biblia? Jaka była rola zboru w Jerozolimie i w jaki sposób sam Jezus, poprzez Ducha Świętego, pomógł w rozwiązaniu tego sporu? Przyjrzyjmy się zapisom w Dziejach Apostolskich 15:1-35 i liście do Galacjan 2:1-14.

Według Dziejów Apostolskich kwestia ta powstała, gdy niektórzy od "Jakuba" przyszli z Jerozolimy do Antiochii i zaczęli nauczać czegoś, czego wcześniej Paweł tych wierzących nie uczył. Jaka była ta "nowa nauka" rodem z Jerozolimy? Że: *nie możecie być zbawieni o ile się nie obrzeczacie zgodnie z wymogami Prawa Mojżeszowego*. Było to całkowicie sprzeczne z tym, co Jezus objawił Pawłowi odnośnie zbawienia wyłącznie na podstawie wiary. Z tego względu Paweł musiał zająć w tej sprawie zdecydowane i jednoznaczne stanowisko. Ludzie z Jerozolimy nadal upierali się przy swoim, dlatego Paweł i Barnaba udali się do Jerozolimy, aby spotkać się z "apostołami i starszymi w tej sprawie". Sprawozdanie Pawła w liście do Galicjan podaje, że *szedł on do Jerozolimy pod kierownictwem Pana, "przez objawienie"*. Okazało się, że niektórzy żydowscy chrześcijanie naprawdę nadal wierzyli w konieczność obrzezania jako warunku zbawienia.

Sprawozdanie Pawła z zaistniałej sytuacji, przekazane zborowi w Galacji wyjaśnia, że poszedł na prywatne spotkanie z tymi, którzy "wydawali się mieć znaczenie" w zborze, czyli ze starszymi. *"Przedłożył im Ewangelię, którą głosił wśród pogan i nie poddał się ani na chwilę"*. Ci, prowadzeni Duchem Świętym Słudzy Boży, przyjęli z pokorą napomnienie udzielone im przez Pawła. Przeanalizowali raz jeszcze całą kwestię w szerszym gronie starszych braci, **pozwolili prowadzić się działaniu Ducha Świętego**, w celu rozstrzygnięcia zaistniałego sporu. Następnie napisali list wyjaśniający do wierzących (pochodzących z pogan), dając im stosowne wskazówki mające na celu zażegnanie sporów pomiędzy Żydami a chrześcijanami wywodzącymi się z innych narodów (w kwestiach żywienia i innych praktyk religijnych).

Nie istnieje żaden dowód na to, by na tym ważnym spotkaniu starszych osiągnięto jakieś zgoła nadzwyczajne, nowe i nieoczekiwane stanowisko. Starsi w Jerozolimie z pokorą przyjęli napomnienie Pawła, nie próbując nadać sprawie jakiegoś nowego kierunku. Przypadek ten, w żaden sposób nie potwierdza tezy, jakoby w Jerozolimie istniało jakieś "Wyższe Ciało Kierownicze" wypracowujące (samo od siebie) nowe, wiążące zasady obowiązujące wszystkich pozostałych chrześcijan. Przeciwnie. **To nie oni, lecz Duch Święty pomagał rozstrzygać wszystkie pojawiające się problemy, prowadząc wszystkich do poznania wszelkiej prawdy** (Dz. Ap. 20:28-29). *Bo ci, których Duch Boży prawdziwie, są dziećmi Bożymi* (Rzym 8:14).

Duch Boży wśród pierwszych chrześcijan

Jezus przykazał swoim uczniom, aby pozostali w Jerozolimie, aż zostaną *przyodziani mocą z wysokości* (Łuk. 24:49). Przemawiając do tłumów, Piotr odniósł wszystkie ówczesne wydarzenia, do proroctwa Joela. W tym proroctwie, które znalazło swe wypełnienie w erze chrześcijańskiej, była przepowiednia: *wyleję z Ducha mego na każde ciało, i wasi synowie i wasze córki prorokować będą, i młodzieńcy i starcy będą mieć sny, wizje; nawet na sługi i służebnice wasze wyleję Ducha mego i będą prorokować* (Dz. 2:17-18). Proroctwo to mówiło, że Bóg,

poprzez Ducha Świętego będzie się komunikować z chrześcijanami tak samo, jak w czasach starotestamentowych, bezpośrednio poprzez wizje, sny i proroków. Czy zapisy biblijne to potwierdzają?

Księga Dziejów Apostolskich, jest pełna sprawozdań, które jasno ilustrują wypełnianie się proroctwa Joela. Pokazuje osobiste działanie samego Boga — działanie Ducha Świętego i Jego aniołów, poprzez sny i wizje we wczesnym kościele: w nawróceniach, wzroście zborów, w wyborze i prowadzeniu apostołów i misjonarzy, utrzymywaniu zborów z dala od zepsucia czy fałszu, zachęcaniu i wspieraniu w czasach prób i trudności, a także w przechowywaniu wszystkich informacji, które okazały się niezbędne dla chrześcijan w przyszłych wiekach (czyli Biblii). Żadna istotna część chrześcijaństwa nie została przekazana z pominięciem nauk Jezusa, czy to bezpośrednio, czy poprzez Ducha Świętego.

Rozważmy przykład Filipa i Etiopczyka. Filip nauczał w Samarii, skąd anioł wysłał go na drogę prowadzącą do Gazy. Na pustynnej drodze spotkał jadącego na wozie Etiopczyka czytającego proroka Izajasza. Duch Boży **poleciał mu** przyłączyć się do niego i wyłożyć mu sens proroctwa. Później, po ochrzczeniu go w wodzie, Duch porwał Filipa przenosząc go na inne miejsce (Dz. 8:36,39,40).

Przyjrzyjmy się teraz przypadkowi Korneliusza, bogobojnego człowieka, który miał wizję anioła Bożego. Powiedział mu on, by posłał swojego człowieka do Joppy, po Piotra. W międzyczasie modlący się na dachu Piotr popadł w zachwylenie i usłyszał, że ci, których dotychczas uznawał za nieczystych (czyli pogan) — są teraz czyści (oczyszczeni). Duch Święty powiedział mu o przybyciu człowieka posłanego przez Korneliusza. Piotr udał się do domu Korneliusza, gdzie głosił Ewangelię dużej grupie zebranych tam domowników, którzy zostali następnie ochrzczeni (Dz.10:1-46).

Sam Pan Jezus objawił się Saulowi, aby dokonać jego nawrócenia (Dz. 9:3-6,15). Saul (Paweł), pod wpływem Ducha Świętego, stał się niezwykle oddany w niesieniu chrześcijańskiego przesłania do nie – Żydów. Założył wiele zborów. Kto go do tego upoważnił? Czy był to zbor jerozolimski czy też zbor w Antiochii, z którego wyjechał na swoje podróże misyjne? Saul i Barnaba zostali powołani na misjonarzy i wyruszyli **w wyznaczonym przez Ducha Świętego kierunku** (Dz. 13:1-4).

Zapisy wspominają, że osoby, którym Paweł głosił, kierowały się po przewodnictwo bezpośrednio do Chrystusa, a nie grupy starszych w Jerozolimie, czy gdziekolwiek. Gdy Paweł rozmawiał ze strażnikiem więziennym w Filipii, po prostu głosił temu człowiekowi i jego domownikom Słowo Boże. Nastąpiło to wkrótce po cudownym jego uwolnieniu, tuż po północy. Zanim noc skończyła się, całe domostwo (prawdopodobnie wraz ze służbą) zostało ochrzczone. Czy po tym wydarzeniu zostali skierowani do lokalnego zboru, aby mogli tam, pod ważną kontrolą starszych braci, kontynuować rozpoczęte przez Boga dzieło? Nie. W Filipii nie było przecież zboru, a jedyną nawróconą osobą była tam kobieta o imieniu Lidia (Dz. Ap. 16:30-34). To nie oznacza wcale, że nie powstał tam później nowy zbor, którego oboje zostali członkami.

Jest wiele innych przykładów, na które można by się powoływać, a których przesłanie jest bardzo jasne: To sam Duch Święty (a nie jakakolwiek grupa ludzi), odgrywał najistotniejszą rolę w prowadzeniu chrześcijan. Duch prowadził Pawła i jego towarzyszy w podróżach misyjnych (Dz. 16:6-10; 18:9-11; 20:22-23; 21:4), wybawiał z niebezpieczeństw, natchnął do napisania listów do zborów oraz wyznaczał starszych (Dz. 20:28,32-33). Chrześcijanie, tak jak Izraelici otrzymywali wskazówki w celu rozpoznania prawdziwych braci i fałszywych proroków. Po dokładnym opisie, jaki rodzaj zachowania będzie charakteryzował jego naśladowców, Jezus powiedział, iż "ci ludzie" (fałszywi prorocy), będą rozpoznani po "owocach", nie jako organizacja, ale jako jednostki (Mat. 7:15-20).

Później, apostoł Jan wskazał na test, jakiemu należy poddać "natchnione wypowiedzi": *Kochani nie wiercie każdemu, kto twierdzi, że ma Ducha, ale sprawdzajcie duchy, czy pochodzą od Boga, bo mnóstwo fałszywych proroków się pokazało na świecie (1 Jana 4:1-3 NT.WP)*. Jan nie skupił się na doktrynie, zachowaniu, czy źródle proroctwa jako kryteriów oceny przesłania, które miało pochodzić od Boga. Proroctwo jest oceniane na podstawie tego, co jest jego centralnym przesłaniem. Jeśli treścią przesłania nie jest Ewangelia, czyli zbawienie na podstawie wiary w pojedynczą ofiarę krwi Jezusa Chrystusa, wówczas nie może w żaden sposób uchodzić za proroctwo pochodzące od Boga. Przeciwnie — zostało zainspirowane przez ducha Antychrysta.

"Przyjdźcie do Mnie"

W ciągu stuleci, jakie upłynęły od śmierci apostołów, powstało wiele organizacji religijnych, często o najszczerzejszych chęciach, by ująć prześladowaniom i chronić wiernych przed fałszywymi naukami. Jednakże, z czasem, założyciele umierali, a członkostwo wzrastało. Aktywni, wpływowi członkowie tych organizacji, prędzej czy później, mogą stracić z oczu pierwotny cel, jaki przyświecał założeniu danej społeczności czy organizacji. W miarę starzenia się danej społeczności, gorliwość i wiara zostały zastąpione liberalizmem. Przy braku dostatecznej wiary, zaspokojenia wszystkich niezbędnych potrzeb swoich naśladowców, a także działając jedynie z poczucia odpowiedzialności, bądź w nadziei na uzyskanie pożądanego przez wielu prestiżu, władzy czy też korzyści materialnych, współcześni liderzy wielu ruchów (organizacji religijnych), mogą sprytnie ukrywać swoje prawdziwe motywy działania za wzniosłymi, lecz fałszywymi celami, podczas gdy faktycznie chcą przejąć pełną kontrolę nad swymi wyznawcami (ofiarami całego systemu).

Mogą zastępować proste i jasne przesłanie Słowa Biblii własnymi wymysłami, wpłynąć na zwiększanie ilości członków poprzez złudne obietnice rzekomego bezpieczeństwa panującego wewnątrz organizacji. Często też utrzymują ich członkostwo przez zastraszanie, żądanie bezwzględnej lojalności i wymuszania na swych (skądinąd szczerych i nieświadomych manipulacji) członkach, uznawania jej (organizacji) nieomyślności. Takie działania stanowią hańbę dla Jezusa, który przestrzegał swoich naśladowców: *Bądźcie czujni, gdyż fałszywi prorocy przyjdą w*

owczych skórach, ale wewnątrz są drapieżnymi wilkami (Mat.7:15). Wzrost liczby organizacji nie powinien być postrzegany jako znak Bożego błogosławieństwa, gdyż Jezus powiedział: *wielu proroków powstanie i zwiedzie wielu* (Mat. 24:11).

Organizacje tego typu, skrupulatnie dbają o odpowiednie ukierunkowanie i wykorzystanie zarówno czasu, pieniędzy jak i energii swych członków. Zasady te, są często wykorzystywane dla celów zupełnie innych, niż przynoszenie chwały Bogu przez skupianie się na **Jego odkupieniu**. A ci, którzy mimo wielu różnych nacisków, pragną skupić całą swoją uwagę na Chrystusie i Jego dziele, stają nagle w ostrym konflikcie z organizacją, do której należą, zmuszeni do podjęcia niezwykle ważnej decyzji— wyboru, pomiędzy zasadami ustanowionymi przez Boga w Biblii, a naukami panującymi w danej organizacji. Wówczas zaślepieni członkowie danego „zboru”, tych szczerych braci nazywają odszczepieńcami tylko dlatego, że postanowili być wierni Jezusowi, bardziej niż organizacji. Pocięchą winny być wówczas dla nich słowa samego Jezusa: *Błogosławieni jesteście, gdy was nienawidzą, wyłączają i obrażają i odrzucają wasze imię jako złe, ze względu na imię Syna Człowieczego. Radujcie się i podskakujcie z radości, gdyż wielka jest wasza nagroda i niebie* (Łuk.6:22,23, porównaj 3 Jan 9-10).

Piotr stwierdził: *Bóg nie jest stronniczy, ale w każdym narodzie przyjmuje człowieka, który się go boi i jest sprawiedliwy* (Dz. Ap. 10:34-35). Paweł dodał: *Bóg jest niedaleko każdego z nas* (Dz. Ap. 17:26-27). Bóg może i chce odpowiadać w każdym miejscu i w każdym czasie, **ale potrzebna jest osobista więź z Nim**, gdyż On każdego indywidualnie wykupił krwią Jezusa Chrystusa i chce, aby każdy osobiście odwrócił się od swoich grzechów, przyjął odkupienie i przyszedł do Niego. *Przyjdźcie do mnie, powiedział Jezus, a ja was posilę* (Mat. 11:28).

Czy Bóg współdziała z jednostkami tak samo jak z organizacją?

Czy to możliwe, aby Bóg objawiając ludziom Prawdę, przekazywał pewne jej elementy za pośrednictwem swojego Słowa (Biblii), a inne (niby szczególnie istotne) za pośrednictwem jakiejś organizacji religijnej? Bóg całą objawioną Prawdę zawarł w swoim nieomylnym Słowie. Jedynie Duch Święty może interpretować, wyjaśniać poszczególnym ludziom trudne, duchowe zagadnienia. Żadna organizacja czy instytucja utworzona przez ludzi, nie może uzurpować sobie prawa do własnej, niezależnej interpretacji Słowa Bożego.

Ludzie mogą, co prawda, jednoczyć się (tworzyć organizacje) w celu zespolenia wysiłków zmierzających do osiągnięcia wyznaczonych sobie celów. Mogą tworzyć lepiej lub gorzej, funkcjonujące struktury organizacyjne. Mogą też wyznaczyć własnych przywódców lub rzeczników reprezentujących ich interesy i zlecać poszczególnym członkom różne funkcje. Ale tak naprawdę to nie organizacja realizuje wszystkie te cele, lecz poszczególni w niej ludzie.

Żadna działalność organizacji nie może być prowadzona w oderwaniu od jej członków. Każda myśl lub działanie pochodzi od jej pojedynczych członków. Bez nich organizacja byłaby absolutnie niezdolna do stworzenia i wprowadzania w

czym jakichkolwiek idei. Oznacza to, iż wszelki wpływ, czy idee pochodzące z "organizacji", w rzeczywistości pochodzą od ludzi, którzy są twórcami owych poglądów.

Po Drugiej Wojnie Światowej, za zbrodnie wojenne, przed sądem nie stanęła organizacja nazistowska, ale osoby, które były z nią związane. Organizacja, jako struktura nie może popełnić zbrodni, ani być za nią osadzona i skazana. To konkretni indywidualni jej członkowie, działający w jej ramach, podejmują decyzje, wywierają nacisk i wpływ na swych członków, za których czyny ponoszą pełną odpowiedzialność. Dlatego Jezus odnosząc się do swojego przyjścia w chwale powiedział, że: *oddzieli ludzi jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kozłów (Mat. 25:31-46)*. Organizacja nie może mieć własnych poglądów, pamięci, sumienia i emocji. Kontynuując tę myśl wskazywał, że to osobiste życie każdego człowieka, a nie bezosobowa organizacja będzie rozliczona na sądzie. Pełna i ślepa lojalność wobec organizacji nie będzie miała wpływu na wyrok (Mat. 25:31-46).

Organizacja, sama w sobie, nie może posiadać własnego, niezależnego zdania, rozumu, rozsądku, sumienia, potrzeby miłości i akceptacji. Nie może kierować się emocjami (jak człowiek). Nie może odczuwać, myśleć, planować, rządzić, ani sądzić. Istotną prawdą jest fakt, iż organizacje tworzą ludzie. To oni tworzą jej zewnętrzny i wewnętrzny wizerunek.

Organizacja to nie żywy organizm, lecz system zarządzania; nie posiada więc niezależnej woli, intelektualnych zdolności itp. Bóg jest Bogiem Wszechmogącym, ma zatem nieograniczone niczym możliwości działania. Do realizacji swych celów nie musi posługiwać się jakąkolwiek ludzką machiną (strukturą). Sam (z niczego) powołał światy do istnienia. Nikt nie może wpłynąć na powzięte przez Niego zamierzenia lub zmianę decyzji. Jest władcą niepodzielnym i suwerennym. Jego decyzje są ostateczne.

Wszyscy wiemy, że jednym z problemów związanych z organizacjami jest fakt, że zasady i przepisy (dobre dla osiągnięcia kompromisu i kierowania zachowaniem się grupy) mogą być niesprawiedliwe wobec poszczególnych członków tej grupy. Często słyszy się, że nasz statut Kościelny (organizacyjny) tak stanowi. Żaden statut nie może zmienić prawd podanych w Biblii. Pewne proroctwa, które są jeszcze nie objawione, ale nauczane w danym Kościele, są niczym innym jak zgadywanką, prorokowaniem w imieniu własnym. Niektórzy wpadli na pomysł, aby zakopywać Biblię w miejscach zgromadzeń, posypując ją solą i plwając olejem, przyklejają wersety biblijne pod krzesła, wkładają je w książki, czy inne miejsca, twierdząc, że wtedy są pod szczególną mocą Boga. Gdyby głupota mogła krzyknąć, to byłoby słycać ogromny jęk na świecie. To nie tylko "niewolnik" ma ciągoty do przepowiadania niestworzonych rzeczy. Wizjonerstwo jest nader modne. Ale chwała Bogu za ludzi, którzy to widzą i napiętnują. O ileż lepiej jest pozostać pod osobistym kierownictwem naszego Boga i Jezusa Chrystusa poprzez Ducha Świętego. Naprawdę powinniśmy polegać na tym, że nasz Ojciec wie, co nam

jest potrzebne i zaspokoi wszystkie nasze potrzeby w jak najlepszy sposób (Mat. 6:31,33; 1 Jana 5:13-15,20).

I co dalej?

Biblia opisuje, jak Bóg przemawiał do ludzi w czasach przedchrześcijańskich poprzez proroków, a w czasach chrześcijańskich poprzez swojego Syna. Nie ma absolutnie żadnych dowodów w Biblii, że Bóg ustanowił lub działał poprzez małą grupę (organizację) specjalnych reprezentantów, spełniających rolę administratorów lub takich, którzy regularnie przekazywaliby i wyrażali Bożą wolę dla pozostałych wierzących. Dlatego też nie ma w Biblii ani jednej wzmianki o zachowywaniu lojalności, wierności i posłuszeństwa jakiejś grupie lub jej reprezentantom.

Jedyny wyjątek stanowią w Jęgo Kościele — ludzie obdarzeni darami Ducha Świętego (1 Kor 12:7-11), cieszący się dobrym imieniem. Przykładem mogą być dla nas mieszkańcy Berei, do których udał się Paweł i Syłas głosząc im dobrą nowinę o zbawieniu w Jezusie Chrystusie; *przyjęli oni Słowo Boże z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się rzeczy mają* (Dz Ap. 17:10,11).

Przedstawione tu opinie, o ile zostałyby rozważone obiektywnie i uczciwie, mogą stanowić problem dla tych wszystkich osób, które widząc jak destruktywny (niszczący) wpływ wywiera organizacja na życie duchowe jej członków — rozważają opuszczenie jej, bądź pozostanie mimo oczywistego, nasilającego się coraz bardziej, wewnętrznego konfliktu sumienia. Zwłaszcza, gdy w grę wchodzi ich poczucie odpowiedzialności za innych, którym świadczyli, lub za własną rodzinę. Wielu, stojąc przed podobnym dylematem, decyduje się pozostać w danej organizacji nawet kosztem własnego sumienia, przymykając oko na pewne, pozabawione wiarygodności doktryny "Towarzystwa Strażnica" i "innych nauczycieli". Nie widzą po prostu możliwości rozwoju duchowego poza jej strukturami. Stali się niewolnikami sytemu.

Często ci sfrustrowani ludzie nie widzą wyjścia z sytuacji, próbują dzielić się swoimi problemami z kimś zaufanym, licząc na pomoc i wsparcie. Tymczasem najczęściej bywa tak, że ich wątpliwości zastają przekazywane natychmiast starszym zboru, a to równa się staniem przed "komitetem sędowniczym" za głoszenie rzekomo odstępczych nauk. Oczywiście odstępstwo nie dotyczy nauk Słowa Bożego, lecz nauk Strażnicy.

Konsekwencje odejścia, zwłaszcza na podłożu doktrynalnym, pociągają za sobą, nie tylko odrzucenie ich przez dotychczasowych przyjaciół i rodzinę, ale także plotki i oszczerstwa. Taka decyzja nie jest warta swojej ceny — myślą niektórzy. Jednakże szamotanie się z własnym sumieniem jest daleko bardzo kosztowne i niebezpieczne.

Doświadczenie to uczy, aby, zanim podejmie się decyzje przystąpienia do jakiejś nowej, nieznannej organizacji, dokładnie zapoznać się wcześniej z głoszonymi przez nią naukami, sprawdzając je dokładnie w świetle Słowa Bożego (Biblii). Często jest bowiem tak, że różne organizacje (wyznania) mają tylko niektóre doktryny oparte na Biblii, pozostałe są pomysłem często ludzkiego pochodzenia. Aby

nie popełnić znowu błędu i ustrzec się przed negatywnymi skutkami błędnie podjętej decyzji— należy gruntownie poznać Słowo Boże.

Opuszczenie jednej organizacji, która miała zapewniać duchowe prowadzenie, tylko po to, by przyłączyć się w tym samym celu do innej, nie jest mądre i niewątpliwie nie jest to jedyną, możliwą alternatywą. A oto dlaczego: Świadkowie uczą, że prawdziwy zbor Boży musi nauczać całej prawdy, i jeśli choć jedna z nauk jest niewłaściwa, podejrzane jest całe jego nauczanie. Z punktu widzenia Towarzystwa Strażnica, "prawda" składa się z "właściwego nauczania" i "dokładnych wyjaśnień", które wydają się pasować do rzeczywistej interpretacji, na której można podeprzeć i "udowodnić" **poprzez ludzkie rozumowanie** i korzystanie z odniesień biblijnych, na wzór fizyka, który próbowałby wyjaśnić funkcjonowanie wszechświata za pomocą teoretycznego rozumowania, opartego jedynie na wzorach, liczbach i zasadach naukowych. Takie podejście nie może być stosowane w poznawaniu Boga i Jego woli.

Żaden człowiek, ani żadna grupa ludzi, a tym samym organizacja, nawet z szyldem chrześcijańskim, nie może głosić i pyszczyć się posiadaniem pełnego, dogłębnego poznania Boga, Jego natury i Jego dróg: *"Jeżeli ktoś myśli, że coś poznał, to jeszcze tego nie zna tak, jak znać powinien. Ale jeśli ktoś miłuje Boga, ten został poznany przez Niego"* (1Kor.8:2,3).

Paweł jasno stwierdza, że miłość do Boga jest o wiele bardziej istotna, niż tylko sama "znajomość" i umiejętność wyjaśniania fragmentów Biblii. Jezus powiedział: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca jak tylko przeze mnie (Jana 14:6)*. Stąd wszelkie **poszukiwania "prawdy" muszą rozpocząć się od osobistej relacji z Jezusem Chrystusem**, prostego zaakceptowania Go jako Bożego Syna i Zbawcy, Jedynego pośrednika, Pana i Króla (1Kor.3:11). Gdy wielu uczniów Jezusa opuściło Go, nie rozumiejąc niektórych z jego nauk, zapytał dwunastu: *Czyż wy nie chcecie odejść także?*". *Piotr odpowiedział wówczas: Panie, do kogóż byśmy odeszli? Ty masz słowa życia wiecznego, a my uwierzyliśmy i poznaliśmy, żeś jest Świętym Bożym*". Apostołowie nie zamierzali Go opuszczać udając się w jakimś nieznanym kierunku. Wiedzieli, że nikt inny nie mógł dać im życia wiecznego. Odpowiedź Piotra na pytanie Jezusa jasno pokazuje, iż pytanie nie dotyczyło kwestii: **dokąd pójść, ale komu zaufać?** Wypowiedź Piotra nie ma nic wspólnego z poniższym cytatem:

To prawda, że nasi bracia — podobnie zresztą jak my — są niedoskonalimi. Ale gdzie znajdziemy lepsze Towarzystwo i bardziej lojalnych przyjaciół niż w naszej ogólnościatowej społeczności braterskiej? **Jehowa nie dał nam jeszcze w pełni pojąć swego spisano Słowa, ale które ugrupowanie religijne rozumie je lepiej?**²⁵

Miliony chrześcijan zdecydowanie lepiej zna Słowo Boże, niż "brooklyński niewolnik". "Niewolnik pyta: Ale gdzie znajdziemy lepsze Towarzystwo i bardziej lojalnych przyjaciół, niż w naszej ogólnościatowej społeczności braterskiej? U

25 (Strażnica 17/2000 s.10 § 19 (podkreślenie autora))

wielu szczerych ludzi. "Niewolnik", nie mając argumentów ucieka się do emocji. Oczywiście pójdziemy do naszego Pana i Zbawcy! To nie organizacja oddała życie za rodzaj ludzki, ale Jezus Chrystus.

Apostołowie rozpoznali Jezusa jako jedyne źródło prawdy i wiedzy, że nikt inny nie zapewni im życia wiecznego. Apostoł Jan zapewnia nas, że *zostaliśmy obdarzeni "rozumieniem"* (według Przekładu Nowego Świata "zdolnością umysłu"), *abyśmy mogli poznać Tego, który jest prawdziwy. I jesteśmy w Tym prawdziwym – w Synu Jego, Jezusie Chrystusie. Jest On prawdziwym Bogiem i życiem wiecznym (1 Jana 5: 20).*

Dalej Jan pisze: *Dzieci, trzymajcie się z dala od bożków* (werset 21). Skąd takie ostrzeżenie? Publikacje Towarzystwa Strażnica określają organizację, takimi zwrotami jak: jesteśmy w "prawdzie", "poznaliśmy prawdę" mając cały czas na myśli "organizację". Mówi się, że organizacja "kieruje wszystkimi sprawami dotyczącymi poznania Słowa (Królestwa Bożego)". W rzeczywistości, wszystko, co Jezus zapowiadał, realizuje sam. Przypisywanie jakiegokolwiek organizacji możliwości zapewnienia prowadzenia i ochrony przed wrogami, nie jest niczym innym, niż nową formą bałwochwalstwa. Tak więc osoby (lub organizacje), które przypisują sobie takie możliwości, są fałszywymi prorokami (prowadzącymi swoich wyznawców do bałwochwalczych kultów).

Oprzyj swą wiarę wyłącznie na Chrystusie, który posiada *wszelką władzę na niebie i ziemi (Mat. 28:18)*, a nie na jakimkolwiek człowieku lub grupie. Na właściwym Bożym fundamencie, społeczność z chrześcijanami, czy to w bardziej czy mniej zwartej formie, nabiera zupełnie nowego wymiaru. Nie ulega wątpliwości, że podążając za prawdą — Jezusem Chrystusem, swoim prawdziwym i jedynym Panem, spotkasz na drodze swojego życia wielu szczerych, oddanych Mu chrześcijan, z którymi będziesz mógł, bez przeszkód dzielić radość z przynależności **do Niego**, cieszyć się Jego miłością i aprobatą. Będziesz miał także przywilej być prowadzonym przez Ducha Świętego, korzystając z wszelkich jego drogocennych darów, ku Jego chwale.

Jak rozpoznać dobrego sługę?

Najlepszym przykładem wiernych i godnych naśladowania sług Bożych są apostołowie. Listy, jakie pisali do zborów wskazywały, iż to co piszą, nie pochodzi od nich, ale z natchnienia Bożego. Paweł, poruszając kwestię obchodzenia Wieczery Pańskiej, pisał: *Albowiem ja przyjąłem od Pana to, co wam przekazałem (1 Kor. 11:23-34)*. Czy kiedykolwiek lub gdziekolwiek zaistniała potrzeba korygowania tego bardzo istotnego zagadnienia? Czy apostołowie odważyli się dokonywać jakichkolwiek poprawek w kwestiach wyłożonych im przez Boga? Nigdy!

Ten sam apostoł, pisząc list do Kolosan pokrzepiał ich tym, że Bóg odkrył: *Tajemnicę, zakrytą od wieków i od pokoleń, a teraz objawioną świętym jego* (Kol.1:26). Tajemnica Boża została objawiona już w pierwszym wieku. Nasi bracia, apostołowie dobrze znali naukę o: *Chrystusie (...) o obmywaniu, o wkładaniu rąk, o zmartwychwstaniu i o sądzie ostatecznym (Hebr. 6:1-2)*. Piotr, pisząc pierwszy list, wyraźnie podkreśla, że: *Im to zostało objawione, że nie sobie samym, lecz*

wam usługiwali w tym, co teraz wam zostało zwiastowane przez tych, którzy w Duchu Świętym zesłanym z nieba, opowiadali wam radosną nowinę; a są to rzeczy, w które sami aniołowie wejrzeć pragną (1 Piotra 1:12).

Dlaczego nie zachodziła wówczas potrzeba wydawania na ten temat książek, Strażnic i innych broszur o milionowych nakładach? Dlaczego apostołowie, gdy powstał problem obrzezki, nie napisali kilkutomowej rozprawy, jako przewodnika dla ówczesnych zborów – tylko ograniczyli się do krótkiego komunikatu: *Postanowiliśmy bowiem, Duch Święty i my, by nie nakładać na was żadnego innego ciężaru, oprócz następujących rzeczy niezbędnych: Wstrzymywać się od mięsa ofiarowanego bałwanom, od krwi, od tego co zadławione, i od nierządu; jeśli się tych rzeczy wystrzeżać będziecie, dobrze uczynicie. Bywajcie zdrowi (Dz. Ap. 15:28-29).*

Czy dla zborów było to nowe światło? Nie! Przypomniano im tylko co na ten temat napisano w Biblii. *A gdy wysłańcy przyszli do Antiochii, zgromadzili zbor i oddali list. A gdy go przeczytali, uradowali się jego zachęcającą treścią. Juda zaś i Sylas, którzy sami byli prorokami, licznymi kazaniami napominali i umacniali braci (Dz. Ap.15:30-32).* Tamtejszy wierny sługa nie nakładał niepotrzebnych brzemion na zbory. Nie nakazywał im co mają czytać, a czego nie. Jakie mają do tego śpiewać pieśni, bo wiernych chrześcijan zawsze prowadzi Duch Święty. Listy apostołskie przypominają wierzącym, że: *Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc niezachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli. (...) Jestem co do was przekonany w Panu, że nie inaczej myśleć będziecie; a ten, kto was niepokoi, **kimkolwiek by był**, poniesie karę (Gal. 5:1,10).* Apostoł Paweł skierował te słowa do zboru w Galacji. Choć dotyczyły one obrzezki, jednak zasada jaką podał, ma zastosowanie w całym chrześcijańskim życiu. Jak widzisz, wolność i jedność chrześcijańska nie zasadza się tylko na dobrej organizacji, a może ona być dobra tylko wtedy, gdy kierują nią ludzie prawdziwie prowadzeni Duchem Bożym.